

Sygn. akt IX GNs 3/13

POSTANOWIENIE

Dnia 10 marca 2014 r.

Sąd Okręgowy w Lublinie IX Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

P.: SSO Sławomir Boratyński

Sędziowie: SSO Monika Kazubińska – Kręcisz

SSO Elżbieta Jakubiec

Protokolant: protokolant sądowy Bartłomiej Zych

po rozpoznaniu w dniu 24 lutego 2014 r. w Lublinie

na rozprawie

sprawy z wniosku K. H.

z udziałem Komisarza Wyborczego w B. – W. B., P. Gminnej Komisji ds. Referendum w M. – Z. D.

w przedmiocie protestu w referendum gminnym z dnia 15 grudnia 2013 r. w sprawie odwołania wójta Gminy M. przed upływem kadencji

postanawia:

I. oddalić protest;

II. stwierdzić, że każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie;

III. nakazać ściągnięcie od wnioskodawcy K. H. na rzecz Skarbu Państwa - Kasa Sądu Okręgowego w Lublinie kwoty 112,84 zł (sto dwanaście złotych osiemdziesiąt cztery grosze) tytułem wydatków związanych z przeprowadzeniem dowodów, które zostały pokryte tymczasowo przez Skarb Państwa.

Sygn. akt IX GNs 3/13

UZASADNIENIE

We wniosku z dnia 23 grudnia 2013 r. (k. 3 i nast.) K. H. domagał się stwierdzenia nieważności głosowania referendalnego z dnia 15 grudnia 2013 r. z uwagi na istotne naruszenia , które miały istotny wpływ na osiągnięcie wymaganej frekwencji, a zatem na skutek referendum w postaci uzyskania jego wiążącego charakteru. Nieprawidłowości te polegały na naruszeniu ciszy wyborczej.

W uzasadnieniu wniosku skarżący wskazał, że pełnił w czasie referendum gminnego w sprawie odwołania M. K. z funkcji wójta Gminy M. przed upływem kadencji funkcję wiceprzewodniczącego Obwodowej Komisji Nr 12 w R. . W związku z tym był on świadkiem, jak A. J. (1) będący radnym Gminy M. (...) nawoływał telefonicznie wyborców do wzięcia udziału w głosowaniu oraz organizował zbiórkę wyborców pod tzw. „kurnikiem”. Ponadto osoba ta agitowała wyborców przed lokalem wyborczym w celu oddawania głosu na odwołanie M. K. z funkcji wójta oraz wydawała dyspozycje S. K. aby nawoływał i namawiał ludzi do przyścia na głosowanie referendalne. Zaobserwował nadto zjawisko dowożenia wyborców do lokalu w celu zapewnienie wymaganej frekwencji . W uzasadnieniu protestu

wskazano ,że do ważności referendum wymagany był udział 3/5 osób, które wzięły udział w 2010 r. w wyborze odwoływanego organu, tj. 2.701 osób. Faktycznie w dniu 15 grudnia 2013 r. głosowało 2.858 osób, a zatem udział 157 osób przesądził o wiążącym charakterze referendum.

Uczestnikami postępowania byli: Z. P. Gminnej Komisji ds. Referendum w M. (uchwała Nr 1/2014 z dnia 21 stycznia 2014 r. Gminnej Komisji ds. Referendum w M.- k. 43) oraz W. B. – Komisarz Wyborczy w B..

W toku postępowania, po przeprowadzeniu dowodów, Komisarz Wyborczy w B. – W. B. wniósł o oddalenie protestu. Podobne stanowisko w sprawie zajął Z. P. Gminnej Komisji ds. Referendum w M..

Sąd Okręgowy Sąd Gospodarczy w Lublinie rozpoznając przedmiotowy protest ustalił i zważył co następuje :

W dniu 15 grudnia 2013 r. w Gminie M. odbyło się referendum gminne w sprawie odwołania wójta Gminy M. M. K. przed upływem kadencji. Wyniki głosowania i wynik referendum ustalono w dniu 16 grudnia 2013 r. Głosowanie przeprowadzono w 12 obwodach. Jednym z nich była Obwodowa Komisja nr 12 w R. .

(...) osób uprawnionych do głosowania w referendum wzięło udział (...) osób, z czego ważnych głosów oddało (...) osób. Głosów pozytywnych, tj. za odwołaniem wójta było 2580, przy 186 głosach przeciwnych. Frekwencja wyniosła 35,05%. Gminna Komisja do Spraw Referendum w M. uznała referendum za ważne, gdyż wzięło w nim udział nie mniej niż 3/5 liczby osób biorących udział w wyborze odwołanego organu. W wyborze wójta w dniu 5 grudnia 2010 r. brało udział (...) osób, z czego 3/5 stanowi (...) osób. Wójt Gminy M. został odwołany, gdyż za odwołaniem oddano więcej niż połowę ważnie oddanych głosów (protokół Gminnej Komisji do Spraw Referendum w M. w sprawie ustalenia wyników referendum gminnego– k. 40 i nast.).

W Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 12 w R. , której przewodniczącym była A. S. , a jej zastępcą wnioskodawca, liczba osób uprawnionych do głosowania wyniosła 666 osób. Wydano komisji 600 karty do głosowania, z czego wyborcy otrzymali 263 karty, zaś nie wykorzystano 337 kart. Z urny wyjęto 263 kart ważne, wśród których nie stwierdzono kart nieważnych. Głosów ważnych oddano 261, zaś nieważnych 2. Liczba głosów pozytywnych za odwołaniem wójta wyniosła 248 , zaś przeciw – 13 (protokół głosowania w obwodzie – k. 37 i nast.).

W toku przedmiotowego postępowania Sąd Okręgowy dopuścił dowody osobowe – z zeznań świadków oraz z przesłuchania uczestników postępowania .

Świadek M. K. zeznał (k. 68 i nast.) ,że w dniu 15 grudnia 2013 r. w trakcie trwania referendum w M. uzyskał informację od męża zaufania w Obwodowej Komisji w R., który zwrócił uwagę, że dzieje się coś dziwnego : przyjeżdżają samochody, z których wysiada grupa osób, kierowca zaś nie wysiada i czeka pod lokalem oraz że takich wyjazdów było kilka. Świadek zadzwonił na Komisariat w M. informując o tym zdarzeniu. Pomimo jego zgłoszenia Policja nie wysyłała radiowozu przez prawie 2 godziny , tłumacząc to tym, że mają wypadek i zaginięcie osoby i radiowozy są zajęte. Koło godziny 17-18 ponawiały się kolejne telefony od męża zaufania, że to zjawisko się nasiliło. Około godziny 18.00 świadek wysłał pod ten lokal na zewnętrzny parking przy drodze publicznej swoją żonę, żeby obserwowała skalę tego zjawiska i notowała numery samochodów. Żona przyjechała około godziny 19.00 i między tą godziną a 21.00 naliczyła kilkadziesiąt – około 30 samochodów dowożących osoby, z których kierowcy nie wysiadali. Wśród tych pojazdów 4 samochody podjeżdżały 3 lub 4 razy i przywoziły po 3 a w jednym przypadku 4 osoby. Gdy żona była na parkingu widziała przy wejściu do lokalu radnego A. J. (1) i sołtysa R. S. K., z których zachowania wynikało, że K. co kilka minut odjeżdżał z pod lokalu i wracał – pełniąc funkcję posłańca. Zeznań tego świadka w zakresie zgłoszenia telefonicznego Policji nieprawidłowości dotyczących przebiegu referendum w R. nie potwierdzili w swoich zeznaniach funkcjonariusze Policji pełniący dyżur w Komisariacie w M. w dniu , w którym odbywało się referendum . Świadkowi ci zeznali ,że w przypadku R. nie było żadnych zgłoszeń telefonicznych albo też ,że nie pamiętają , aby takie zgłoszenia miały miejsce (vide zeznania świadków : J. B. k. 128 i nast. , A. J. (2) k. 129 , M. P. k. 129 i nast. , P. M. k. 130 i nast. , A. M. k. 131 ,M. S. k. 131 i nast. , D. M. k. 132 , B. W. k. 132 , M. A. k. 133) . Na marginesie należy także wskazać ,że brak zgłoszeń oraz interwencji Policji w R. potwierdza treść pism znajdujących się w aktach na k. 55 , 90 , 93 , 96 .

Zeznania świadka Z. J. (k. 70 i nast.) nie wniosły nic istotnego do sprawy .Świadek ten zeznał ,że był informowany o dowożeniu wyborców przez konkretne samochody. W czasie całego dyżuru odebrał około 20 telefonów, ale nie wiedział ile było w sprawie w Komisji Obwodowej w R.. Świadek K. S. zeznał (k. 71 i nast.) ,że jeśli chodzi o R. to nie docierały do niego żadne informacji o nieprawidłowościach dotyczących przebiegu referendum. Świadek D. K. zeznała (k. 133 i nast.) ,że w dniu 15 grudnia 2013 roku była w R.. Na parkingu przed lokalem wyborczym, była około godziny 18:00 - 18:15. Pojechała tam, bo uzyskała informacje od męża, że prawdopodobnie organizowane jest dowożenie ludzi do lokalu wyborczego. Byłam w samochodzie i obserwowała co się dzieje, zapisywała samochody, które podjeżdżały pod lokal wielokrotnie – ich numery rejestracyjne. Z tych samochodów wysiadali ludzie, a kierowca pozostawał w samochodzie. Samochodów, które przyjeżdżały wielokrotnie było od 7 do 10. Samochodów, które przyjeżdżały jeden raz i wysiadali z nich ludzie, ale nie kierowca było też wiele, ale tych nie liczyła. Było 7 – 10 samochodów, które przyjeżdżały po 4 - 5 razy. Przyjeżdżały też samochody pod lokal, z których nikt nie wysiadał, a które stały pod lokalem przez dłuższy czas, niewiadomo w jakim celu. Przed lokalem wyborczym stał radny z R. i witał wszystkie osoby, które szły do lokalu wyborczego. Rozmawiał z nimi, były to dłuższe rozmowy. Rozmów nie słyszała, ale po gestykulacji wnioskowała dużą nerwowość przed lokalem. Pan radny wykonywał też wiele rozmów telefonicznych, rozmów ale tych świadek również nie słyszała . Na parkingu przed lokalem stał też pan z rowerem – był to sołtys tego rejonu w R.. Ten pan się porozumiewał z radnym. Ich rozmów również nie słyszała , widziała natomiast ich gestykulację, mowę ciała, nerwowość i wyjazdy tego pana na rowerze. Po tym, po wyjazdach tego pana przychodziły kolejne grupy osób. Był też tam pan H., który poprosił ją o dowieszenie sprzętu nagrywającego, bo mówił, że są tam całe grupy, które umawiają się na dowożenie do lokalu. O godzinie 20:00 – 20:40 zadzwoniła do męża z informacją, że idą bardzo duże grupy młodych ludzi i co się dzieje. Grupy, które przechodziły, przychodziły również z samochodów, które zatrzymywały się na skrzyżowaniach, kilkadziesiąt metrów dalej. B. K. zeznał (k. 135) ,że o naruszeniu ciszy wyborczej w dniu 15 grudnia 2013 roku w R. wie z informacji telefonicznych, od (...) od Pani D. K., która była przed Komisją Obwodową, od Wójta pana K.. (...) takich od mieszkańców miał kilka, dotyczyły one dowożenia wyborców, a nasiliło się to po zmroku. Trwało to od godziny 15 do 21, tj. do godziny zamknięcia lokalu wyborczego i wtedy było najbardziej zauważalne. Informowano go , że co chwila podjeżdżają samochody. Informacje, które do niego docierały dotyczyły tego, że kilkakrotnie przyjeżdżają te same samochody, w których wysiadają różne osoby, które następnie udają się do lokalu wyborczego. Nie liczył tych samochodów, które były zgłaszane w ramach informacji, ale mogło być ich do 10. W dniu tym byłem pełnomocnikiem do spraw referendum i o złamaniu ciszy wyborczej informowałem delegaturę komisji wyborczej w B., dzwonił tam kilka razy.

K. H. zeznał (k. 181 i nast.) ,że w dniu 15 grudnia 2013 r. był zastępcą przewodniczącego komisji wyborczej nr 12 w R.. Kiedy wyszedłem z lokalu na przerwę to sołtys K. wraz z radnym panem J. rozmawiali o tym, że zbiórka jest osób pod kurnikiem. Jakich osób tego nie słyszał , ale wydawało mu się że chodzi o wyborców. Za ogrodzeniem widział jak podjechały trzy samochody z których wysiadło kilka osób. Osób był tych 10 – 12, nie wiedział dokładnie bo było ciemno i ze sobą rozmawiali o wyborach i o tym ile osób już głosowało. Było to około godziny 19 i powiedzieli, że w tym czasie zagłosowało około 230 osób. Kiedy był pod lokalem to przychodziło po 4, po 5 osób, osoby te przyjeżdżały samochodami, z których kierowcy nie wysiadali. Samochody przyjeżdżały nieraz po dwa, nieraz jeden. Samochody które przyjeżdżały powtarzały się. samochody przyjeżdżały 3 – 4 razy w odstępach co pół godziny. Samochody które przyjeżdżały kilkakrotnie było ich 3 – 4. Według wyliczeń do lokalu zostało dowiezionych 30 – 40 osób. Mówię o samochodach, które kilkakrotnie dowoziły te osoby. Nie widział osób, które kierowały tymi samochodami, bo stawały one w cieniu w terenie nieoświetlonym. Jedna z pań, przyszła i powiedziała, że sołtys tak agituje wyborców, namawia wyborców żeby szli głosować, aż złapał kaptur i robił pod latarnią w rowerze. Wieczorem widział, że przyszła jedna pani, w letnich butach, i przekręconej chustce na głowie, a była to zima i powiedziała, że musiała przyjść, bo nie dadzą jej spać. Z. D. zeznał natomiast (k. 182) ,że żaden z członków Obwodowej Komisji w R. nie zgłaszał żadnych nieprawidłowości dotyczących przebiegu referendum. Nie miał też takich sygnałów od innych osób. Pytał innych członków Gminnej Komisji czy mieli jakieś sygnały na ten temat i powiedzieli, że nikt żadnych sygnałów takich nie otrzymywał. Z tego co pamiętał żadna uwaga nie została też wniesiona do protokołu Obwodowej Komisji nr 12 w R..

Należy tu także wskazać, że Sąd Okręgowy dowód z zeznań uczestników postępowania postanowił ograniczyć do stawających w dniu 24 lutego 2014 r. uczestników postępowania, zaś pominąć go w stosunku do Komisarza Wyborczego, który się nie stawił i nie usprawiedliwił swojej nieobecności na posiedzeniu w tym dniu.

Z zeznań powyższych świadków oraz protestującego wynika, że miały miejsce niewątpliwie przypadki dowożenia wyborców do lokalu wyborczego w R.. Protestujący nie wykazał jednakże przy pomocy tego środka dowodowego, że w każdym przypadku czynności te miały charakter niedozwolonej agitacji wyborczej. To natomiast czy działania osób, na które świadkowie czy uczestnik powoływali się z nazwiska miały charakter agitacji wyborczej na podstawie tych zeznań w ocenie Sądu Okręgowego nie można jednoznacznie stwierdzić, bowiem ani świadkowie, ani sam uczestnik nie słyszeli albo w ogóle albo dokładnie treści całości rozmów tych osób. Ich domniemana treść i znaczenie tych rozmów wynikała jedynie z domysłów samych zeznających, które opierały się na zachowaniu tych osób, czy też miejscu w którym rozmowy te były prowadzone. Z samego faktu, że rozmowy odbywały się w pobliżu lokalu wyborczego nie wynika natomiast, że miały one rzeczywiście charakter agitacji wyborczej, gdyż takie rozmowy jak wynika z zeznań jednego ze świadków przeprowadzał ze tym świadkiem także przez telefon mąż zaufania a w tym wypadku tę rozmowę trudno jest nazwać agitacją wyborczą. W ocenie Sądu Okręgowego zeznania w tym zakresie należy uznać za gołosłowne, stanowiące raczej domysły niż fakty.

Protestujący nie wykazał również ile z osób, które głosowały w przedmiotowej komisji obwodowej swój udział w głosowaniu wzięło tylko i wyłącznie na skutek niedozwolonej agitacji wyborczej, jeżeli miała ona w ogóle miejsce. Nie wykazał, że agitacja polegająca między innymi na dowożeniu wyborców do komisji miała rzeczywisty wpływ na frekwencję wyborczą i wyniki głosowania. Również okoliczność, że sołtys przemieszczał się na rowerze też sama przez się nie oznaczała, że osoba ta agitowała wyborców, a tym bardziej że czynność ta miała wpływ na wyniki referendum. Nie wykazał wreszcie, że wszystkie osoby które były dowożone do przedmiotowego lokalu samochodami, o których zeznawali świadkowi i uczestnik to nie byli członkowie rodzin, czy też sąsiedzi albo osoby bliskie osobom kierującym samochodami, ale przed wszystkim nie wykazał, ilości osób, które zostały do lokalu dowożone. Sama czynność jaka jest bowiem dowożenie głosującego czy głosujących do lokalu wyborczego przez osoby trzecie nawet obce jako taka w ocenie Sądu Okręgowego nie jest sprzeczna z prawem, a tym bardziej nie może ona być uznana jako naruszająca i mająca istotny wpływ na wynik wyborów zgodnie z przepisem art. 66 ust. 1 ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym (Dz. U. 2013.706). W ocenie Sądu Okręgowego, aby za takową została ona uznana musi spełniać dodatkowe przesłanki. Jej wykonywanie musi być związane np. z agitacją wyborczą w czasie jej trwania przez osobę trzecią w stosunku do głosującego, który jest dowożony do lokalu, musi być świadczona w zamian za określone zachowanie głosującego - w zamian za jej wykonanie, albo też głosujący musi zostać zmuszony do jej poddania się za pomocą przymusu, groźby albo też w zamian za np. jakieś świadczenie – uzyskanie jakiejś korzyści w tym np. majątkowej. Zgłaszający protest nie wykazał natomiast, że to miało w ogóle miejsce.

W ocenie Sądu Okręgowego zarzuty protestu wyborczego są bezzasadne.

Instytucja protestu wyborczego stanowi istotną gwarancję prawidłowego przebiegu referendum lokalnego, nie może być jednak nadużywana, bowiem wówczas zaprzeczalaby idei demokratyzmu. W niniejszej sprawie legitymacja skarżącego oraz termin wniesienia środka zaskarżenia pozostawały poza sporem, nie budziły również zastrzeżeń Sądu Okręgowego w świetle unormowania zawartego w treści art. 66 ust. 1 powyższej ustawy. Uczestnikami postępowania były natomiast osoby wskazane w art. 66 ust. 3 ustawy.

Na podstawie art. 66 ust. 1 wskazanej ustawy Sąd Okręgowy orzeka o nieważności referendum lokalnego, jeżeli dopuszczono się naruszenia przepisów ustawy, a naruszenie to mogło wywrzeć istotny wpływ na wynik referendum. Nie każde zatem naruszenie przepisów ustawy (i to nie tylko wskazanej ustawy o referendum lokalnym, ale każdego obowiązującego aktu prawnego, w tym również aktów o charakterze wykonawczym, jak też przepisów prawa miejscowego) prowadzić będzie do uznania referendum za nieważne, chociaż każde takie naruszenie stanowi podstawę protestu. Musi istnieć związek przyczynowo – skutkowy między owym naruszeniem ustawy, a wadliwością procesu głosowania, ustalenia wyników referendum, czy osiągnięcia wymaganej frekwencji (tak: Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 3 marca 1999 r., I Acz 248/99, OSA 1999/7-8/38). Jak wskazuje ustawa, muszą

to być wyłącznie naruszenia, które mogły wywrzeć istotny wpływ na wynik referendum. Pierwszą z przesłanek jest zatem możliwość wpływu na wynik wyborów. Chodzi tutaj nie o udowodnienie, iż taki wpływ wystąpił, a jedynie o uprawdopodobnienie, że gdyby do takich naruszeń nie doszło, wynik mógłby być inny. Drugą z przesłanek jest istotność takiego wpływu. Istotny wpływ na wynik referendum mogą mieć takie naruszenia, których niewystąpienie mogłoby spowodować odmienne skutki głosowania. W pierwszym przypadku istniałoby prawdopodobieństwo wyboru przez większość głosujących innej opcji poddanej pod głosowanie, w drugim zaś przypadku dotyczyłoby to skutku referendum, czyli osiągnięcia wymaganej prawem frekwencji, skutkującej wiążącym charakterem referendum, względnie sytuacji odwrotnej. Tylko w takich przypadkach można mówić o istotności takiego wpływu.

Rację ma skarżący wskazując, iż im mniejsza będzie różnica głosów pomiędzy poddanymi pod głosowanie rozwiązaniami, bądź też im bliżej będzie progu koniecznego dla wiążącego skutku referendum, tym mniejsze deformacje mogą być uznawane za elementy wpływające na wynik głosowania w stopniu istotnym. Nie oznacza to jednak dowolności ocen i przyzwolenia dla nadinterpretacji stwierdzonych w proteście naruszeń. Podkreślić należy, iż każdemu głosowaniu powszechnemu towarzyszy domniemanie jego zgodności z prawem w sensie prawidłowości i rzetelności procedury, na podstawie której ono się odbyło. Obalenie tego domniemania obciąża zaskarżającego wybory. Wyniki postępowania dowodowego w niniejszej sprawie zostały przedstawione powyżej, a w ich kontekście stanowisko wnioskodawcy ocenić należy jako bezpodstawne i gołosłowne. Opisywane dowiezienie wyborców do lokalu w ocenie Sądu Okręgowego nie stanowiło naruszenia prawa, nie wykazano w sprawie bowiem, iż towarzyszyło mu stosowanie agitacji, przymusu dla uczestnictwa w referendum, uzyskiwania korzyści finansowych. Założyć należy zatem, że wszystkie te osoby miały swobodę decyzji o uczestnictwie w referendum i wolność w zakresie oddania głosu. Protestujący winien jak wskazano powyżej wykazać, że nieprawidłowości miały miejsce i że miały one rzeczywisty a nie hipotetyczny wpływ na wynik przeprowadzonego referendum i jego frekwencję, czego jednak jak wskazano powyżej nie uczynił

W postępowaniu nieprocesowym zakres działania sądu jest wprawdzie znacznie szerszy niż np. w postępowaniu procesowym jednakże zgodnie z ogólną regułą dowodową to uczestnik postępowania, który składa protest ma obowiązek udowodnienia jego zasadność, a nie na sądzie w zastępstwie uczestnika ciąży obowiązek udowodnienia okoliczności przywoływanych przez uczestnika we wniosku jako podstawa protestu, czy też poszukiwania dowodów mających na celu wykazanie zasadności stawianych przez uczestnika zarzutów w proteście.

Należy tu jeszcze raz podkreślić, że protestujący nie wykazał, że osoby które faktycznie skorzystały z podwiezienia ich do lokalu komisji referendalnej nie miały zamiaru w ogóle udać się na głosowanie, a tylko zaproponowanie im podwiezienia zmieniało ich zdanie albo też, że tylko agitacja nakłoniła ich do udania się na głosowanie i wzięcie w nim udziału mimo, że wcześniej nie miały w ogóle zamiaru udania się i oddania w nim swojego głosu.

Należy tu także z całą stanowczością podkreślić, że protest wyborczy nie może być związany z aprobatą bądź dezaprobatą dla wyniku głosowania lokalnego. Sąd nie stanowi wszakże organu nadzorczego, oceniającego rezultaty głosowania, a wyłącznie skupia się na kryterium legalności jego przeprowadzenia.

Reasumując, w ustalonym w sprawie stanie faktycznym ewentualne uchybienia przepisom ustawy, w zakresie opisanym przez wnioskodawcę, nie miały wpływu (w szczególności wpływu istotnego) ani na ważność, ani na wynik referendum.

Mając powyższe na uwadze i w oparciu o wskazane przepisy prawne Sąd Okręgowy orzekł, jak w postanowieniu.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł mając na względzie przepis art. 520 § 2 kpc. Na podstawie art. 83 ust. 2 oraz 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594 ze zm.) Sąd Okręgowy nakazał ściągnąć od protestującego na rzecz Skarbu Państwa kwotę przyznaną świadkowi tytułem zwrotu jego kosztów stawiennictwa w sądzie, która została wcześniej tymczasowo wyłożona ze środków budżetowych, a której uczestnik nie uiszczył dobrowolnie mimo wezwania.